

Stanisław Rymar

[Zespół Adwokacki zwrócił się z pytaniem]

Palestra 30/12(348), 56-57

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

korskim próbował realizować politykę wschodnią zainicjowaną przez Generała. Ale układy międzynarodowe i wewnętrzne nie pozwoliły zrealizować wtedy tych zamierzeń zarówno w skali kraju jak i w stronnictwie. Ale jestem dobrej myśli, bo wierzę w Polskę."

Stanisław Mierzwa nie żywił nigdy urazy do wyrządzonych mu krzywd i namawiał Polaków do pozostania w kraju, aby służyli Polsce. Jako polityk w pełni utożsamiał się z ideologią agrarystyczną oraz był za ewolucyjną drogą rozwoju Polski. Zawsze jednak los Polski widział przez pryzmat losów chłopskich. Był przekonany, że chłopci w pełni zasługują na szacunek społeczny i równe ich traktowanie. Do końca dni swoich pozostał wierny dewizie „dobro trzeba tworzyć, zło rodzi się samo”. Nigdy nikogo nie oszukał ani też nie zawiódł niczyjej nadziei. Ufał bowiem, że człowiek w wierze zdolny jest do wielkich poświęceń. Obce mu były hasła walki chłopów z własnym państwem, które wraz z narodem stawiał ponad wszystkie wartości. Dał temu wyraz m.in. w swym wywiadzie pt. „Stąd mój upór”, udzielony red. Pałuch a opublikowany tuż po jego śmierci na łamach „Tygodnika Powszechnego”. I choć zwalczał dewocję i klerykalizm oraz wykorzystywanie religii do celów politycznych, Kościół urządził mu — jak ongiś jego Mistrzowi — wspaniałe ostatnie pożegnanie tu, w Krakowie, w Kościele Mariackim, oraz tam, w Wierchosławicach, miejscu jego wiecznego spoczynku. Jego doczesne szczątki okrył płat sztandaru ludowców z Woli Radziszewskiej, ten sam, którym okryto trumną W. Witosa. W ostatniej drodze Stanisława Mierzwę, żegnane go przez nieprzebrane tłumy ludowców Polski, pochyliły się sztandary aż z 81 ogniw PSL i ZSL. Odchodził wielki przywódca chłopów polskich, który zawsze ich bronił i o nich walczył...

Wraz z odejściem adw. Stanisława Mierzwę kończy się w ruchu ludowym era autentycznie wielkich przywódców chłopskich rodem z wiejskiej chaty. Odeszła legenda, pozostał tylko mit. Zmarł w 40-lecie śmierci wielkiego przywódcy chłopów polskich W. Witosa. Spoczął obok Mistrza, który wprowadził chłopca polskiego w naród i państwo oraz stworzył przesłanki, by stał się współgospodarzem Ojczyzny. Stanisław Mierzwa stanowi niedościgniony wzór gorącego patrioty, nieugiętego bojownika o prawa chłopskie oraz autentycznego działacza ludowego i sumiennego obrońcy. Ludowcy winni są Stanisławowi Mierzwie ogromną wdzięczność za jego wielki wkład w rozwój ruchu ludowego w duchu wskazań Witosa oraz za jego starania o spopularyzowanie dorobku Witosa i utrwalenie pamięci o nim. Wierzył, cierpiał, pracował, wytrwał i — zwyciężył.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

PYTANIE:

Zespół Adwokacki zwrócił się z pytaniem, czy aplikant adwokacki po egzaminie sędziowskim ma prawo w pierwszym roku swej aplikacji występować przed sądem wojewódzkim

ODPOWIEDŹ:

Prawo aplikanta adwokackiego do występowania przed sądem jest ograniczone przez przepis art. 77 p. o a. Zgodnie z tym przepisem, dopiero po roku aplikacji aplikant adwokacki może zastępować adwokata przed sądem rejonowym, organami administracji państwowej i instytucjami. Natomiast po dwóch latach aplikacji

aplikant adwokacki może także zastępować adwokata przed innymi sądami, z wyjątkiem jednak Naczelnego Sądu Administracyjnego i Sądu Najwyższego.

Z treści powyższego przepisu można wyprowadzić wniosek, że dotyczy on wypadku pełnej 4-letniej aplikacji. Zgodnie jednak z art. 76 p. o a. Okręgowa Rada Adwokacka może skrócić do 2 lat aplikację adwokacką tym osobom, które odbyły przedtem aplikację sądową, prokuratorską, notarialną, arbitrażową lub radcowską.

Otóż w stosunku do aplikantów adwokackich odbywających aplikację 2-letnią obowiązuje przepis § 14 regulaminu w sprawie aplikacji adwokackiej i egzaminu adwokackiego, uchwalonego przez Naczelną Radę Adwokacką w dniu 2 października 1982 roku (Palestra Nr 11—12/82 — wkładka). Stanowi on, że tacy aplikanci adwokacy mogą występować przed sądami rejonowymi, organami administracji i instytucjami już w pierwszym roku aplikacji, natomiast przed pozostałymi sądami — z wyjątkiem Sądu Najwyższego i NSA — dopiero w drugim roku aplikacji.

W obecnym więc stanie prawnym aplikant adwokacki, który odbył przedtem jeden z rodzajów aplikacji wymienionych w art. 76 p.o.a., może występować przed sądami wojewódzkimi po pierwszym roku aplikacji adwokackiej.

adw. Stanisław Rymar

Z NOTATNIKA OBRÓŃCY

MISCELLANEA KARNO-PROCESOWE (VII)

1.

Łączna kwalifikacja z art. 59 § 1 i art. 25 § 2 k.k.

Artykuł 59 k.k. jest skomplikowanym przepisem. Najłatwiej ustosunkować się do przyjęcia tej kwalifikacji, gdy się jest pod wpływem emocji. Sposób popełnienia niektórych przestępstw budzi rzeczywiście pewien „dodatkowy” odruch potępienia i wtedy bez większych oporów używa się określenia bardziej intuicyjnego lub literackiego o „chuligaństwie”. Definicja zawarta w art. 120 § 14 k.k. jest wyjątkowo „pokrętna”. Byłem kiedyś mocno zakłopotany, kiedy na zebraniu lekarskim ktoś przeczytał tę definicję, a sala... głośno się roześmiała.

Kiedy jednak ktoś, być może nieostrożnie, zacznie się zastanawiać nad implikacjami przepisu art. 59 k.k., to staje wobec coraz to nowych kłopotów.

Pierwszym pytaniem będzie kwestia, czy o charakterze chuligańskim czynu mogą decydować wyłącznie znamiona przedmiotowe działania, czy też niezbędne jest kumulatywne występowanie cech przedmiotowych działania i towarzyszących im zjawisk natury podmiotowej.

Odpowiedź na to zdaje się być prosta. Charakter chuligański przestępstwa stwarza swoisty charakter winy, a jakżeby o specyfice winy mówić z pominięciem strony podmiotowej? Takie przekonywające stanowisko zajmuje m.in. wyrok SN, który stwierdza, że „znamiona podmiotowe i przedmiotowe muszą występować kumulatywnie”.

Inne jednak orzeczenie SN brzmi odmiennie: „(...) swoistość chuligaństwa może tkwić zarówno w stronie podmiotowej (...) jak i w stronie przedmiotowej przestępstwa”, a więc już niekumulatywnie. Wyraźniej formuluje to jeszcze inny wyrok SN głoszący, że „istnienie jednego chociażby z kryteriów powinno decydować o uznaniu czynu za chuligański”.